

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnikiem do domu 2 marki i 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 513.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 50 fen. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisy zwracamy.

File Recklinghausen, Herenerstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wiarę mówić, czytać i pisać po polsku!

Na wrzesień

można zapisać „Wiarusa Polskiego” na pocztę i u roznosicieli.

Na pocztę płaci się z odnośnikiem 74 fenygów

U roznosicieli płaci się 70 fenygów miesięcznie już z odnośnikiem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Lato.

Przed nami lata znoyny trud,
Wiosennych kwiatów opadł kiść!
Trzeba nam bracia w pracę iść,
Odrzucić z serca wiosnę złud.

Wielki jest obszar naszych pól,
Odłogi leży pracy szmat,
Od miejskich nor — do chłopskich chat
W narodzie polskim jęczy ból!

Pocóż bezmyślnie patrzeć w krag,
I w bezczynności trawić czas?
Potężna siła leży w nas,
Więc nie żałujmy pracy rąk!

A może kiedyś, będzie dan
Po wielkiej pracy, promień łask,
I spojrzysz kiedyś w świtów brzask,
Złożony plonem — polski łan.

Głosy gazet warszawskich.

W „Dzienniku Berlińskim” czytamy:

Od chwili zajęcia Warszawy przez wojska niemieckie legionści usiłują przez ożywioną agitację pozyskać ochotników do swoich szeregów.

Z polskiej prasy warszawskiej, o ile się stąd zorientować możemy, tylko „Goniec” odpowiedział się wyraźnie po stronie idei legionistycznej w myśl zasady, że podczas obecnej zawieruchy dziejowej tylko czynne wystąpienie może Polakom zapewnić lepszą przyszłość.

Przy tej sposobności „Goniec” pomieszczył uwagi krytykujące w niezwykle ostrojszy sposób zachowanie się opinii warszawskiej względem legionów galicyjskich podczas rządów rosyjskich w Warszawie.

W tej sprawie zabiera głos „Kurier Narodowy” (który powstał dopiero od czasu okupacji niemieckiej) i pisze pod adresem „Gonia” między innymi:

„Po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie pomieszczył „Goniec” artykuł lżący niezasłużenie Warszawę a równocześnie odezwę zachęcającą młodzież do wstępowania do legionów. Lżenie Warszawy wielu obywateli odczuło z gorącem. Nie jest bowiem na miejscu publicznie szkalować własne gniazdo a tembardziej pisać w obraźliwych wyrażeniach o stolicy kraju”.

„Kurier Narodowy” pisze dalej, że przy ogłoszeniu odezwy legionów w Warszawie zastanawiano się przede wszystkim nad tem, od kogo i jakie

mają one gwarancje co do przyszłości kraju. „Na koniec zjawił się w Warszawie towarzysz p. Piłsudskiego, wybitny pisarz polski Wacław Sieroszewski. Warszawa spodziewała się usłyszeć od niego oświadczenie co do galicyjskich, a ewentl. i warszawskich legionów. Ale Wacław Sieroszewski zapytany o to na zebraniu literatów i publicystów zwołanych w celu agitacji dla legionów nie wypowiedział się, co do tego, czy i przez kogo dane zostały legionistom przyrzeczenia w sprawie Polski, tak my sobie wyobrażamy. Z płomiennych słów p. Sieroszewskiego nie można było absolutnie odgadnąć, czy nie chciał czy też nie mógł powiedzieć prawdy, albo czy wogóle Piłsudski nie otrzymał żadnych przyrzeczeń w sprawie dotyczącej nas przyszłości.

A jeśli tak jest, pytamy: Na co mamy tworzyć legion polski, jaką korzyść będzie miała z tego Ojczyzna? Czy o płaci się tysiące naszych młodzieńców posyłać na śmierć, jeśli się nie ma gwarancji, że Ojczyzna nie będzie już jęczeć w kajdanach? Odpowiedzcie zatem na te pytania, panowie strzelcy galicyjscy! Odpowiedzcie: Czy istotnie kraj nam zostaje pozabawionym rąk pracujących bez żadnych wzamian korzyści!”

W podobnym sensie pisze zbliżona do narodowej demokracji „Gazeta Poranna” p. n. „Nie marnujmy siły!”

Przestrzega ona tych, którzy sądzą, że ze zajęciem Warszawy wojna niebawem się zakończy i że losy nasze już teraz w pomysłnym dla nas sensie są rozstrzygnięte. Przeciwnie połączenie nasze bynajmniej nie jest różowe, a wojna potrwa zapewne jeszcze długo. W tych warunkach oszczędzać trzeba własne siły, zwłaszcza że nasz czynny współudział dla żadnej strony wojującej nie posiada istotnego znaczenia.

„Dziś — pisze „Gazeta Poranna” — tylko przez postawę polityczną dojrzałego społeczeństwa, przez zmysł obywatelski, rozagę i samodzielność naszego stanowiska stworzyć możemy dla naszego narodu warunki lepszego jutra. Każden przedwczesny krok, najmniejsza polityczna lekkomyślność, każda porywająca chęć czynu stanowić może wielkie niebezpieczeństwo dla naszego narodu. Powinniśmy to zawczasu pojąć i nauczeni doświadczeniem dawniejszych lat zbierać siły ze spokojem i z godnością zamiast dobrowolnie je rozstrzeliwać i marnować. Nadejdzie czas, kiedy będą one mogły służyć ogółowi i Ojczyźnie”.

Na koniec podajemy w tej samej sprawie — również w tłum. za „Dt. Warsz. Ztg.” — głos „Kur. Warsz.” z dnia 14 bm., który pisze.

„Swego czasu zapatrywaliśmy się na tworzenie legionów galicyjskich, jako na nadmierną ofiarę krwi; później, gdy tu w Warszawie próbowano organizować ochotnicze oddziały dla współdziałania z rosyją, wypowiedzieliśmy się zupełnie szczerze przeciwko tej akcji.

Motywy natury politycznej stanowią dla nas w jednym i drugim wypadku czynnik drugorzędny przy ocenie tych spraw, ponieważ pozytywne dane wcale nie istnieją, a negatywne wprowadzić są, lecz zupełnie niepewnej formie. Wszakże wcale nie wiemy, czy i od kogo możemy się czegoś spodziewać, względnie nie spodziewać. Miarodajne enuncjacje co do tego nie są znane; wie-

my tylko, że niebezpieczeństwo wszędzie czyha.

W takich warunkach popieranie pewnych polit. koncepcji kosztem krwi wydaje nam się w stosunku do ich doniosłości nie dosyć rozsądną robotą. Miarodajnymi dla nas są wewnętrzne względy naszego społeczeństwa, mające na celu zachowanie jego sił żywotnych. Doszczętnie spustoszony kraj będzie wymagał olbrzymiej pracy, aby się mógł podnieść ze zgłiszczów, i do tej pracy będzie potrzebował ludzi, dzielnych głów i silnych dłoni. Dzisiejsze młode pokolenie stanie wobec wielkich zadań, które przekraczać będą wszystkie ofiarne porywy. Należy nam zachować młodzież naszą dla owej owocnej przyszłości, a nie wolno posyłać jej w bój śmiertelny, dla widoków nieziszczalnych!

Szczere mamy uznanie dla szlachetnego zapału, jednakże nie możemy się zgodzić na to, żeby on decydował o losie narodu. W tragicznym zawiązaniu losów naszych zdarzają się chwile, kiedy zrządzenie się porywów serca stanowi nakaz patriotyczny i często dowodzi większej mocy charakteru, jak jeśli pierś swą wystawia się na kule. Zachowajmy siły nasze na przyszłość, ażeby dzięki nim naród mógł zmartwychwstać”.

Nie wątpimy, że powyższe głosy prasy warszawskiej znajdują szczerze i niesumnych frazesów, a choćby i najsłabsi narodu polskiego, który po doświadczeniach dotychczas nabytych nauczył się uważać trzeźwą i spokojną politykę za bardziej dla siebie wskazaną od szumnych hfrzesów, a choćby i najsłabszych porywów, nieopartych na konkretnych danych. Stolica polska dowiodła ponownie w nader trudnej i ciężkiej chwili przełomowej prawdziwej dojrzałości politycznej i szczerzego uczucia narodowego tak jak się ogół polski po niej spodziewał.

Z Warszawy.

W pismach warszawskich z dnia 14 i 15 bm. znajdujemy szereg interesujących szczegółów, które podajemy poniżej według „Dzien. Berl.”:

Obwieszczenie urzędowe:

W sprawie afiszów: Wszystkie afisze jakiegokolwiek treści, obwieszczenia Komitetu Obywatelskiego i teatrów oraz publikacje jedynie z wyjątkiem ogłoszeń o zaręczynach, ślubach i skonaach, muszą być zredagowane w języku niemieckim i polskim.

W sprawie przedstawień teatralnych: Przy wszystkich przedstawieniach teatralnych i innych jak też w ku pletach i humorystycznych deklamacjach unikać trzeba tematów politycznych. Wystawienie historycznych sztuk o politycznej tendencji zabronione jest w każdej formie.

Połączenie kolejowe ze Skierniewicami.

Trzy razy dziennie kursują już obecnie pociągi z Warszawy do Skierniewic i w odwrotnym kierunku. Podróż z Warszawy do Skierniewic trwa 2 godziny.

Koncert symfoniczny w Dolinie Szwajcarskiej.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Dolinie Szwajcarskiej wielki koncert

symfoniczny ze symfonią heroiczną Beethovena. „Deutsche Warschauer Zeitung” wyraża podziękowanie kapelmistrzowi Birnbaumowi za wystawienie koncertu, który przy licznych udziałach żołnierzy niemieckich stanowił „piękny hołd dla czynów orężnych wojska niemieckiego, które nigdy nie jaśniały takim blaskiem jak podczas ostatnich tygodni”.

„Deutsche Warschauer Zeitung”

wychodząca obecnie codziennie redagowana jest zupełnie na wzór „Deutsche Lodzer Zeitung” i przynosi bardzo liczne głosy z warszawskiej prasy polskiej, z których podajemy poniżej kilka szczególnie interesujących. W dziale ogłoszeniowym znajdujemy już liczne ogłoszenia firm żydowskich, wśród nich poleca się na Nowy Świat — Strasse Jakobiś niewątpliwie świeżo ochrzczony „Hotel Adlon”.

Niemieckie nabożeństwa wojskowe

odbywają się dla ewangelików w zbiorze ewangelickim, dla katolików w kościele św. Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu.

W sprawie uruchomienia naszego przemysłu

pisze „Dziennik Polski” z dnia 13 bm. między innymi co następuje:

Leży w interesie pokoju socjalnego, wskazanego i nakazanego nam przez wojska niemieckie, żeby uruchomić nasze warsztaty pracy, a w interesie naszego społeczeństwa jest, aby one pracowały za pomocą sił krajowych, to jest żeby w polskich fabrykach byli zajęci polscy robotnicy. Ze stanowiska niemieckiego prawa wojskowego jest to rzeczą zupełnie obojętną, czy warszawski robotnik pracuje w Warszawie czy też w Westfalii, względnie czy westfalski robotnik pracuje w Westfalii czy też w Warszawie. Z polskiego stanowiska zapatrujemy się na emigrację zarobkową robotników polskich z Łodzi lub z Zagłębia Dąbrowskiego do Niemiec jako na fakt nader bolesny i chcemy zjawiska tego uniknąć w Warszawie.

Żadamy od naszych komitetów obywatelskich inicjatywy i energii, ponieważ sądzimy, że władze niemieckie poprą starania naszych instytucji co do uruchomienia fabryk naszych. Instytucje obywatelskie stołecznego miasta Warszawy starać się muszą nieustannie i energicznie o porozumienie i o pośrednictwo przez pogodzenie żądań armii niemieckiej ze zapatrywaniem i życzeniami społeczeństwa polskiego, a równocześnie dążyć muszą do uruchomienia

Blota poleskie.

Coraz bardziej zbliżają się wypadki wojenne do kraju, położonego od operacji wojennych na wschód-południe, który stanowią rozległe blota poleskie. Na Wołyniu, gdzie wojska sprzymierzone stanęły na wschodnim brzegu Bugu, przebie Rosyan pomalą ku bagnom. Blota ciągną się także na zachód od Bugu, tak iż cofające się z Chełma i Lubartowa wojska rosyjskie muszą się liczyć z pochodami przez bagna; atoli właściwe blota, stanowiące kompleks, leżą po drugiej stronie Bugu. Mają one kształt trójkąta, który tworzą miasta Brześć Litewski, Kijów i Mohylew; największym miastem wśród tych błot jest

Pińsk, skąd pochodzi, że w niektórych podręcznikach szkolnych nazywają je błotami pińskimi.

Kto jedzie tędy jedną z nielicznych kolei, przecinających ów obszar, temu przedstawia się widok, który obok swej jednostajności posiada jakiś urok potężny. Kilometr po kilometrze jedzie pociąg pralaszem bagnistym i tylko tu i ówdzie zdarza się chata chłopska, wskażująca na obecność ludzi. Zresztą kraj ten wydaje się być zupełnie niezamieszkałym. Na drzewach spostrzegamy w wielkiej ilości kószki pszczelne, których pilnują chłopi.

Rząd rosyjski dopiero od roku 1873 zwrócił uwagę na ten obszar olbrzymi. Najpierw go zbadano naukowo i w związku z tem spróbowano budowy kanałów osuszających. Polesie ma według badań naukowych kształt płaskiej misy z brzegami wzniesionymi. Jego brzeg połudnowy tworzy płaszczyzna podolska, ciągnąca się aż do Galicji wschodniej i którą można określić jako rodzaj przedkarpacia. Z tej wyżyny wpada kilka dorzeczy do Prypeci, która znowu jest dorzeczem Dniepru. Prypeć tworzy główny odpływ wody z błot pleskich. W swym górnym brzegu są te dorzecza, płynące ku nizinie podolskiej do Prypeci, strumykami górnymi ze silnym spadkiem; gdy atoli dochodzą do niziny, bieg ich się zatrzymuje, bo spadek jest nieznaczny. Prypeć sama ma źródła w błotach pleskich. Tylko nieznaczne wzniesienie dzieli je od Bugu, gdy tymczasem obszar źródeł dorzeczy po lewym brzegu połączony jest z dorzecza-
mi Niemna, a w porze wilgotnej wody źródeł obu rzek się łączą. Wreszcie bieg dolny sławnej w historii świata Berezyny należy także do obszaru błotnego Polesia.

Co się tyczy ukształtowania powierzchni kraju bagnistego, to następują tu poza sobą wyższe położone piaszczyste obszary z położonemi niżej trzęsawiskami. Badania geologiczne wykazały, że po szeregu różnych uwarstwień gruntu, znajduje się warstwa nie przepuszczająca wody, co oczywiście utrudnia jej odpływ. Do tego dołącza się fakt, że dorzecza Prypeci nie mają spadku, gdy wstępują w nizinę i dla tego powodują wylewy. Śnieg toniejsze na Wołyniu zwykłe w lutym lub marcu, a więc o tej porze roku, w której bagna pleskie lód jeszcze więzi. Wówczas lód staje się dnem nieprzemakalnym i woda zalewa olbrzymie obszary; na Polesiu całem tworzą się ogromne jeziora.

Na podstawie wyników badań, z ro-

ku 1874 rozpoczęto wkrótce z pracami odwadniającymi. Początkowo obszar bagien wynosił 8-720 000 hektarów, z której to liczby zaledwie tylko czwarta część mogła uchodzić za zdolną pod uprawę roli i możliwą do przebywania na niej ludzi.

Rzeczywistym bagnem był wówczas obszar 6 540 000 hektarów i z tego znowu przeszło połowa pralasz bagnisty. W jakiej mierze kanalizacja pomaga i jak potrafi ona zmieniać bagna w grunta żyzne dowodem fakt, że 2½ miliona hektarów kraju osuszono i uczyniono podatnym pod uprawę. Z pozostałych obszarów zmieniono jeszcze znaczną część na łąki i tym sposobem obszar bagien pleskich zmniejszył się o 2 644 000 przez co wartość gospodarcza obszaru błot pleskich podniosła się sześciokrotnie. Mimo tego odwodnienia pozostaje Polesie jeszcze zawsze potężnym obszarem bagnistym i podobnego nie ma w całej Europie. Wciąż jeszcze mało też jest tylko dróg prowadzących przez bagna, przytem po obu stronach czyha-
ją na podróży różnych różnie niebezpieczeństw.

Polska.

Pokarm duchowy dla królewaków.

Książki i czasopisma dla rannych w lazaretach, dla żołnierzy i dla internowanych przesłali w dalszym ciągu pp. Twardowska z Poznania, Kozłowska z Pławinek, N. N. z Poznania, Redakcja Wielkopolańska z Poznania, J. Sieracki z Poznania, Towarzystwo Czytelników Ludowych z Wągrowca, Ks. prob. Ludwiczak z Długiej Gośliny, M. Mielecka z Buszewa, dr. Wicherkiewicz z Poznania, hr. Taczanowska z Taczanowa, Ed. Adamowicz z Leszna.

Gotówka na książki do nabożeństwa i do czytania złożyli: Rada Narodowa z Poznania 2000 marek; Ks. A. L. 5 mr.; Przewodnik Katolicki od ks. proboszcza Meissnera z Środy 261,30 mr.; Ks. Kołodziej z Altengrabow od tamtejszych internowanych 30 mr.; Dziennik Kujawski 10 mr. Razem 2306,30 mr.

Dotychczas złożono gotówką 7412,45 mr.

Laskawym ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”, prosząc równo cześnie wobec zapotrzebowania wielkiego ksiązek dla żołnierzy o dalszą pamięć.

Biuro Towarzystwa Czytelników Ludowych w Poznaniu przy Strzeleckiej nr. 31.
Ks. A. Ludwiczak.

kość grzechotała — i nic. Jak stanąłem do miary, poczęli naczelnicy i doktory, jak żyd na koszer, a potem jednym głosem krzyknąć: „Do gwardyi! do gwardyi!” Myślałem, że mnie choć numer uratuje; cztery setki i trzydzieści czterech; ale jak zaczęli odrzucać jedynaków i z ulgami, tak i dopędzili do mnie. Ostatniego wzięli. Dola taka!

— Aha, dola różna bywa. Jednego karmi, drugiego morzy! — westchnął chłop. — Mnie wczoraj byk padł i wnućzka febra trzęsie. Ryb coraz mniej, chleb przyjdzie od kół kupować! Ach, ach, ach! Dola! co tobie narzekać, parobku. Włóke pola masz i chatę, i to waru (bydła) głów ze dwadzieścia! Co tobie za bieda!

— Bieda, dziadku, bieda! gorsza od tatarskiej moja dola! — zamruczał parobczak. — Ni ojca, ni matkę, ni żonki! Ot, jak ta łożyna, sama sterczy i wiatr ją chyboce na wsze strony, a ludzie to tylko patrzą, jak ją na łyka drzeć! Zdeptali mnie w chacie, jak postoił, a teraz całkiem wyrzucił!

— Durny bo ty, durny, Marku, żeś się tak zahukał dał. Jabyś dał macosze i jej dzieciom, oj, da! Mleby ja ich mlonem!

— Nieszczęśliwy zawsze u ludzi durny! Mleł ja mlonem, ale chleb, a nie dzieci i babę. Serca takiego nie mam!

— Za to i zginiesz!

— Tak i będzie. Na co ja komu! Noc zapadła i deszcz się powiększył. Wiatr nim ciskał w oczy płynącym.

Posuwali się teraz przeciw prądowi, więc wzięli się teżej do wiosel. Trzeba było znać wysmienienie okolicy, by nie zbłądzić w labiryncie kanałów, strug i zalewów. Umilkli więc, pilnie dając baczenie na brzegi. Za drogowskazy słu-

Ordynacya dla rady miejskiej w Łodzi wydana na podstawie ogłoszonej przez feldmarszałka Hindenburga „Ordynacyi miejskiej dla obszarów Polski rosyjskiej, podlegających niemieckiej administracyi”, została świeżo ogłoszona. Przedstawia się ona — według Deutsche Loder Ztg. — następująco:

„Przewodniczącego rady miejskiej mianuje się spośród radnych miejskich na jeden rok. Mianowanie następuje każdorazowo do 1 stycznia każdego roku. Jeżeliby przewodniczący nie mógł spełniać swoich czynności, wówczas wszelkie prawa i obowiązki przechodzą na jego zastępcę. Na pierwszym posiedzeniu rady miejskiej każdego roku w miesiącu styczniu, radni wybierają spośród siebie sekretarza i zastępcę na jeden rok. Posiedzenia rady miejskiej są zwyczajne i nadzwyczajne. Zebrania zwyczajne odbywają się z reguły raz miesięcznie, a mianowicie co drugą czwartek każdego miesiąca. Zebrania nadzwyczajne zarządza przewodniczący wedle potrzeby. Zwołanie zebrania nadzwyczajnego musi nastąpić, skoro burmistrz tego zażąda. Posiedzenia radnych miejskich są publiczne. Radni miejscy są zobowiązani jawić się na zebraniach punktualnie i do końca na nich przebywać. Komu jaka przeszkoda nie pozwoli przybyć na zebranie w ogóle lub o oznaczonym czasie, zawiadomić musi o tem przewodniczącego przed rozpoczęciem obrad, jak również i ten, który posiedzenie opuścić chce przed zakończeniem.

Przewodniczący jest za to odpowiedzialny, że obrady toczyć się będą jedynie nad sprawami, przynależącemi do zebrania rady miejskiej.

Magistrat jest uprawniony do cofnięcia każdego czasu swoich przedłożeń. Powziętą uchwałę może zebranie wówczas, jeżeli przynajmniej połowa ogólnej liczby członków jest obecna. Przedłożenia magistratu, oznaczone przezeń jako pilne, należy włączyć do porządku obrad najbliższego posiedzenia, a mianowicie także dodatkowe, jeżeli zawiadomienie o zebraniu już nastąpiło i przedłożenie swe magistrat dopiero podczas posiedzenia nastąpi. Tak samo należy postępować, jeżeli przewodniczący jakie przedłożenie uzna za pilne.

Obrady prowadzi się w języku niemieckim.

Przedmioty obrad przedstawi najpierw w języku niemieckim przewodniczący, a po poprzednio przez niego dokonanych rozdziałach poszczególni człon-

żyli ich kocim oczom majaczące we mgle stogi, fantastyczne wiatraki, rzadko kontur małej nadbrzeżnej wioseczki. Posuwali się zwolna, już nie sami teraz, bo ich dogoniły inne łódzie, wracające z targu i poboru. Odzywały się nawoływania, powitania, okrzyki; potem przez mgłę przedarła się żartobliwa piosenka — zapewne uwolnionego parobczaka.

Dynało, Dynało, weźże mą córeczkę, Dam ci wiano: byczka, wieprzaka, jałoweczkę.

Niech cię lichy porwie razem z twą córeczką!

I z byczkiem, i wieprzakiem, i z tą jałoweczką.

— Mikita wdowi krzyczy — ozwał się stary — zaraz wesele będzie wyprawiał.

Marek nic nie odrzekł, przyglądał się łódce malutkiej, tak zwanej duszohubce, co jak widmo przeszła się koło nich. Jeden człowiek w niej stał i wiosłował.

— Zdaje się, pański strażnik z naszego dworu? — spytał zcicha.

— A on sam, czarownik, żeby jego choroba! — zaburczał stary niechętnie. — Miotły i byczyska nie da wziąć, a silny w pięści! Aby się dotknął, kości trzeszczą. Czort jemu pomaga.

— Chleba pilnuje swego. Kto do lasu nie chodzi, tego nie zaczepi. Sprawyiedliwy człowiek.

— Ty chodzisz do niego? Pilnuj się, żeby złego się nie nabrać. On zna nieczystą siłę. Tfu...

Chłop splunął i przeżegnał się, a parobczak nad czemś posępnie się zamyslił.

Znowu dogoniła ich łódka, a z niej przeciągły głos zaśpiewał chrapliwie.

— kowie. Radni miejscy, którzy uważają, że w języku niemieckim nie mogliby się dostatecznie jasno wypowiedzieć, mogą się podczas dyskusji posługiwać językiem nieniemieckim.

Treść oświadczenia, złożonego w języku polskim podaje przewodniczący lub inny przez niego upoważniony członek natychmiast w języku niemieckim. Również może przewodniczący lub przez niego upoważniony członek powtórzyć w języku polskim całość lub części niemieckich obrad nad danym przedmiotem, jeżeli to poszczególnym radnym jest potrzebne do lepszego zrozumienia sprawy. Wnioski uchwała się większością głosów. Celem przygotowania projektów do uchwał w plenum może zebranie rady miejskiej ustanowić komisyje stałe lub specjalne. Przewodniczy komisyi przewodniczący, rady miejskiej, jeżeli jest członkiem komisyi, w razie przeciwnym członek komisyi przez niego mianowany. Z obrad zebrania rady miejskiej prowadzi się protokoły w języku niemieckim i wciąga się je do oddzielnej księgi.

Z różnych stron.

Bochum. Aresztowano pewnego 14 letniego fałszerza pieniędzy, który chciał puścić w obieg fałszowane dziesięciofenygówki.

Bladenhorst. Za przekroczenie granicy miejscowości został pewien Włoch na cztery miesiące więzienia skazany.

Habinghorst. Górnikowi Leonowi Trappowi ukradli złodzieje, którzy się do niego włamali dwie gęsie i królika wartości 15 marek. Sprawców nie wysłędzono.

Wattenscheid. Urzędowo sprzedawać będą ryż po 35 fen. za funt. Każda rodzina może do 5 funtów kupić.

Linden. Górnik Józef Flucher poniósł śmierć wskutek wypadnięcia w szyb w kopalni „Friedrich Nachbar”.

Lünen. Wskutek zatrucia grzybami zachorowały tu ciężko dwie rodziny. Pięcioletnia dziewczynka już umarła.

Kobiety zamiast mężczyzn w rzemiośle Wiadomo, że z powodu powołania pod broń broń, wszędzie daje się odczuwać wielki brak mężczyzn. Z tej przyczyny na ostatnim posiedzeniu poznańskiej izby rzemieślniczej zastanawiano się również w rzemiośle. Zgodzono się na to, że nie istnieją zasadnicze przeszkody przyjmowania kobiet w naukę, a każdy majster powinien wiedzieć, czy może zatrudniać kobiety.

Oj, ty, dziewczyno, czarownicko, Przyczarowałaś moje serdusko, Przyczarowałaś serce i duszę, Teraz ja ciebie miłować muszę.

— Upił się Wasyl szewc, oj, oj, oj! — westchnął stary. — Pewnie i moje czoboty w Pińsku zostawił.

Wasyl, choć pijany, posłyszał zdanie, wyrzucił z łódki.

— Aha, ty stara jabiędo! twoje buty nie warte kieliszka. Ty sam pijany, ja trzeźwy, oho!

Nieswariłowy Marek, widząc, że się zanosz na kłótnię, kilku silnymi uderzeniami wiosła wyprzedził szewca. Za nim pogonił chrapliwy głos:

Czoboty, czoboty, wy moje, Narobiłyście kłopotu wy mnie.

Znowu zostali sami w szarym тумanie mgły, deszczu i wylęwowo wodnych.

— Ot i poła! — zauważył stary, spoglądając w prawo na ciemny kontur domostwa — zaraz przybijemy. Pogani ska pora!

Parę razy uderzył rękoma o boki i znowu sterował.

Marek wsunął od dawna zagasta łaskę do kieszeni i westchnął. Pomyslał, że za trzy dni odbędzie znowu tę wodną drogę może ostatni raz.

Powoli, zrazu mrużąc, potem coraz wyraźniej, zaśpiewał żalostną nutą chłopskiej, swojskiej piosenki:

Dola moja dola, czemu ty nie taka, Jak ta dola cudza? czemu ty nie taka

Głos przedzierał się z trudnością przez kłęby wilgoci i ginał bez echa u rwanym jękami.

Cudza dola gdzie idzie, tam wszystko skacze;

Moja dola gdzie idzie, tam wszystko płacze!

— Ciąg dalszy nastąpi.

Pierwsza kula

Napisała Marya Rodziewiczówna.

Ciąg dalszy.

— Marek, daj ty tytoniu — zagaił stary gawędę.

Młody podał kupioną paczkę i milczał.

Po chwili dwa czerwone punkciki zaświeciły na łódce.

— A co? przyjęli cię?

— Przyjęli.

— Aaa! A kto z tobą był?

— Pawłuk.

— To on teraz, jak ciebie nie stanie, w „prystupy” do twojej macochy pójdzie...

— Aha.

— Na twoją gospodarke?

— A jakże. Pójdzie.

— Aaa! A ty dopuścisz?

— A cóż! Ja pójdę na służbę. Żeby nie poszedł, inna rzecz, a tak — wszystko przepadło.

— Toż wrócisz za cztery lata.

— Jest taki, co wraca, ale nie ja. Nie z mojem szczęściem wracać. Pójde... ta zginie!...

Fale pluskały i gwizdał wicher. Na skargę młodego, towarzysz nic nie odrzekł, tylko głową pokiwał.

— Toż gadał, że ulgę masz? — zaczął znowu.

— Gadał. Po znachorach ja jeździł i bab się radził; zaklinali się, że nie wezmą. Czort na nich! Dwa miesiące tylko śledziłem jadłem i ziela pił paskudne; myślał co noc, że ze słabości zorzy nie zobaczę, i nic. Dola taka! Tak wychudłem, że wiatr z nóg walił, a kość o-

Nieboszczyk świadkiem w sądzie. Rozprawa Chińczyka Eng. Honga rozpoczęta. Oskarżony jest o zamordowanie chińczyka Mock Chunga, którego zamordować miał w roku 1913.

Rozprawie przewodniczy sędzia Barrett, oskarża prokurator John O'Brien, broni oskarżonego adwokat O'Donnell.

Do sali sądowej wchodzi chińczyk i usiadłszy za krzesłem adwokata O'Donnella szepce:

„Jestem tym, o którego morderstwo oskarżają Eng. Honga, nazywam się Mock Chung!”

Tableau!

To zmienia postać rzeczy. Adwokat O'Donnell mówi:

„Udowodnimy sądowi przysięgłym, że oskarżony nie zabił Mocka Chunga, jak mu zarzuca akt oskarżenia, bo Mock Chung jest tutaj w sądzie, żyje, jest koło mnie i w odpowiednim czasie będzie zeznał.”

Prokurator ma nadzieję, iż udowodni, że Mock Chung został zamordowany, a chińczyk, który się w sądzie zjawia, o ile się rzeczywiście nazywa Mock Chung, to nie jest tym Mock-Chungiem, o którego morderstwo oskarżony jest Eng. Hong.

Kobieta nazwiskiem Ada Brown, żona Mock Chunga ma udowodnić, że Mock Chung został zamordowany. Ale oto nowy kłopot... bo adwokat O'Donnell zapowiada, iż udowodni przy pomocy licencji ślubnej, że Ada Brown nigdy nie była żoną Mock Chunga.

Proces zapowiada się ciekawie i przyczyni się zapewne do wyświetlenia tajemniczości, jaką osłonięte są częste morderstwa z dzielnicy przez Chińczyków zamieszkałej. Od lat szeregu nie ujęto jeszcze ani jednego mordercy w tej dzielnicy aczkolwiek liczba morderstw dzielnie przewyższa włoską dzielnicę.

Sprzedaż mięsa i smalcu z poręki miasta Bochum rozpocznie się we wtorek w budynku ratuszowym przy ul. Alejowej 1.6 i w sali gimnastycznej przy ul. Fahrenhellerstr. Jeden nabwca może kupić najwyżej 4 funty. Będą na sprzedaż: smalec wieprzowy po 1,60 mr., szynka i korbonada po 1,55 mr., okrasa po 1,45 mr., puszka funtowa wieprzowiny 1,55 mr., suchej kiełbasy 1,30mr., wątrobianki 1,30 mr., mięsa w galarecie 1,40 mr.

Wojna.

Włochy wypowiedziały Turkom wojnę i zapewne wyślą wojska nad cieśninę dardaneelską, aby przyspieszyć wypędzenie Turków z Europy i otwarcie morza czarnego. Jako powód wypowiedzenia wojny podaje rząd włoski zachowanie się Turków w odstąpionej Włochom Trypolitanii z Cyrenajką. Wbrew wyraźnej umowie nie uczyniła Turcja — według twierdzenia Włoch — nic, aby uspokoić ludność w owych krajach — lecz przeciwnie pozostawiła tam swoich żołnierzy, którzy pod wodzą tureckich oficerów i pod tureckimi sztandarami podburzali ludność i prowadzili do walki przeciw wojskom włoskim. Turcy zapowiadają, że potrafią i przeciw Włochom obronić cieśninę dardaneelską.

Na półwyspie bałkańskim neutralne królestwa jeszcze zajmują stanowisko wyczekujące dla tego, że jedno drugiemu nie ufa i obawia się napaści sąsiada na wypadek, gdyby się wmisczało czynnie do działań wojennych. Zdaje się, że królestwa bałkańskie dopiero wtenczas pochwycają za broń, kiedy nastąpi zgoda, aby uderzyć równocześnie.

Związek łacińsko-włoski nie szczędzi zachęty, aby przedewszystkiem Bułgarę popchnąć przeciw Turkom. Prawie wszystkie żądania bułgarskie mają zostać spełnione.

Rumunia, Serbia i Grecja burzą się na nacisk związku łacińsko-słowiańskiego ale nie mogą się zdobyć na stanowczą odmowę z obawy, że mogłaby je ominąć sposobność znacznych zdobyczy. Wszakże Grecji przyrzeczono starą grecką kolonię w Azji mniejszej Smyrny z obwodem rozleglejszym niż cała Grecja. Ile przyrzeczono Rumunii ze spadku austriacko-węgierskiego, trudno stwierdzić ale pewnie będzie to kęs pojętny. Tylko bieda, że znajduje się on jeszcze za lasem bagietów austriacko-węgierskich, przez który przedrzeć się niełatwo.

Najmniej oporna jest Serbia ale bo też porty nad Adriatykiem, Bośnia z Hercegowiną, Chorwacya, Sławonia i inne ziemie serbskie byłyby sowitą zapłatą za zamieszkałe przez niespokojnych Bułgarów obszary Macedonii.

Uwagę od targów bałkańskich odwróciło w ostatnich dniach napięcie stosunków pomiędzy Niemcami a Ameryką północną. Niemiecka łódź podwodna zatopila przed kilku dniami okręt „Arabic”, na którym podróżowali także Amerykanie, a zatopila nie wezwawszy rzekomo podróżnych do opuszczenia statku. Czterech Amerykanów wskutek tego mieli stracić życie. Różne gazety amerykańskie zapowiadają z tego powodu zerwanie wszelkich stosunków dyplomatycznych pomiędzy Ameryką i Niemcami, co zwykło poprzedzić kroki nieprzyjacielskie.

I z Duńczykami jest ambaras. Zarzucają oni Niemcom naruszenie neutralności duńskiej albowiem niem. torpedowiec strzelał do angielskiej łodzi podwo-

dnej, rzuconej nad wybrzeże duńskie. Duńczycy żądają ukarania komendanta niemieckiego torpedowca.

Także z Norwegii nadchodzą wiadomości o zaniepokojeniu, jak gdyby zanosilo się na ważne zdarzenia.

Francji groziło rozdarcie przez niesforne żywioły socjalistyczne. Rząd stanął twardo po stronie ministra wojny i naczelnego wodza a gazety angielskie ostrzegały sprzymierzeńców przed błędem, jakim byłoby „zmienianie koni pod czas wyściku” — i podobno niebo polityczne zaczyna się we Francji rozjaśniać.

Z pola walki niema wiadomości donioslejszych. Wszystkie sprawozdania podają szczegóły o nieznacznym utaraskach. Tylko na wschodzie co chwila zmienia się położenie. Donoszą o wielkiej bitwie nad Bobrem, która może rozstrzygnąć o losie fortety Osówca, najbliższej ku granicom Prus Wschodnich i wogóle rzeszy niemieckiej wysuniętego stanowiska Rosyan. Rosya tymczasem zapowiada solennie uporczywą obronę, choćby wojskom jej wypadło cofnąć się poza Brześć Litewski. Wilno i Rygę i choćby Niemcy zajęli nawet Piotrograd. Aby cały naród rosyjski zachęcić do obrony kraju, usuwa car zaciętych i zacofanych biurokratów a powołuje do udziału w rządzie najwywyszszych obywateli, aby przedewszystkiem przyspieszyć wyrób broni i naboju. Zobaczymy, co z tego wyniknie.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

WTB. Z urzędu. Wielka kwatera główna, 22 sierpnia.

Na zachodzie.

Nic się nie zmieniło.

Na wschodzie.

(Wojska marszałka Hindenburga.)

Wojsko generała Eichhorna postąpiło dalej naprzód na wschód i na południe od Kowna. Podczas zdobywania stanowiska na północ od jeziora Inwinty wzięto 750 Rosyan do niewoli.

Liczba jeńców rosyjskich z walk na zachód od Tykocina wzrosła na 1100.

Wojsko generała Gallwitz prze naprzód na południe Narwi przez linię kolei z Białegostoku do Brześcia Litewskiego. Do niewoli wzięto w ostatnich dwóch dniach 13 oficerów i przeszło 3550 szeregowców.

(Wojska marszałka księcia Leopolda bawarskiego.)

Wśród zwycięskich utarczek przekroczyły wojska wczoraj przez linię kolejową z Kleszczek do Wysocka Litewskiego. Ponownie stawiającego czoła nieprzyjaciela wyparły wojska nasze dziś z rana z jego stanowisk. Wzięto przeszło 3000 jeńców i zdobyto pewną liczbę karabinów maszynowych.

(Wojska marszałka Mackensena.)

Natarcie wojsk niemieckich i austriacko-węgierskich w odcinkach Kotłarki, Pulawy, Bugu powyżej Ogrodnika, jako też nad dolną Krzną postępuje naprzód.

Przed południowo-zachodnim frontem Brześcia Litewskiego nie nowego.

Pod Piszczą i na północny zachód od tej miejscowości (na północny wschód od Włodawy) walki jeszcze się toczą.

Najwyższe dowództwo wojsk.

TBW. Berlin, 21 sierpnia. Nasze siły wojenne morza Bałtyckiego wtarły do zatoki ryskiej utworowskiej sobie kilkudniową mozolną pracę drogę przez miny, zręcznie pokładane miny i sieci druciane. Podczas następnym walk straż przednich zniszczone rosyjski torpedowce klasy „Emira Bucharskiego”; inne torpedowce a wśród tych, Norwik” i większy okręt uszkodzono.

Podczas odwrotu Rosyan wieczorem 19 sierpnia ku zatoce Moon zatopili na sze torpedowce i artyleria rosyjski torpedowiec „Korajec” i „Siwosz” po walczącej rozprawie. Z załogi ocalono 40 ludzi, wśród tych 2 oficerów, po części ciężko rannych.

Trzy nasze torpedowce zostały uszkodzone przez miny. Jeden z nich zatonął, jeden zdołano zawlec na brzeg a jeden do portu. Ludzi straciłszy mało.

Zastępca naczeln. sztabu admirałskiego podp. Behnke.

ZAPRZECZENIE TURECKIE.

Włoski dziennik „Tribuna” donosi, że oddziały arabskie na półwyspie Gallipoli zbuntowały się i wymordowały oficerów tureckich, wskutek czego Turcy następnie powiesić mieli pewną liczbę oficerów i żołnierzy arabskich. Rząd turecki ogłasza, że to nie prawda, bo w wojska tureckie nie było buntów.

WŁOCHY PRZECIW TURCYI.

Ambasador włoski wyjechał z Konstantynopola, ponieważ Włosi wypowiedzieli Turkom wojnę.

Rozmaitości.

Chłop — baba. Najwyższy sąd austriacki rozstrzygać musiał bardzo trudną kwestję. Mianowicie podawa pewną młodą kobietę po zaledwie 10-cio tygodniowym pożyciu małżeństwa skłame o rozwód, uzaśnając ją tem, że czuje do męża nieprzezwyciężony wstręt. Mąż bowiem jej jest „babą”; chce on koniecznie sam gotować, szyc, ba nawet prac i prasować i chociaż przez to ma ulgę w gospodarstwie to jednak żyć nie może z mężczyzną, który zachowuje się jak baba. Wychodząc za mąż chciała mieć mężczyznę, a tymczasem mąż jej interesuje się tylko sprawami kobiecymi. Lekarze sądowi określili jej męża jako „naturę frigidą”, wobec czego sąd nadziemski zawyrokoował, że zimna natura męża i jego upodobanie w pracach kobiecych uzasadniają odrzucenie żony do niego. W rewizyjnym wyroku założonej przez męża powiedziano, że jeśli mężczyzna wyjątkowo znajduje upodobanie w gotowaniu, szyciu i prasowaniu, nie może to jeszcze być powodem do rozwodu. Najwyższy sąd apelacyjny ułak wywoływał rewizyjny i od któregoby jej odrzucił uzasadniał. Przyczyny przytoczone przez żonę nie mają głębszego znaczenia, a pożycie pary małżeńskie jest zbyt krótkie, by można wnioskować, że istnieje ciągła nieprzezwyciężona odraza. To, że mąż lubuje się w pracach kobiecych, nie jest zbyt ważnym powodem. Należy tedy sięgnąć do na stępującego środka: „Pożycie małżeńskie trwać musi przynajmniej rok”, zanim można przystąpić do uznania związku małżeńskiego za nieważny.

Ostatnie wiadomości.

CZekać na cud,

aby naród nasz zbudził, potrafi największy niedolega ale będzie czekał daremnie bo niebo tylko czynnym błogosławie. Kto Polskę kocha, powinien dla niej pracować mnożąc w narodzie skarby duchowe i materialne, nasamprzód

u siebie przez pracowitość, oszczędność i dobre chowanie dzieci, a potem wśród swojego otoczenia. Nie wolno zaszklepić się w samolubstwie. Każdy obowiązany służyć sprawie publicznej szczególnie przez pracę oświatową i przez budzenie ducha polskiego wśród Rodaków i Rodaczek. Nie możecie w tym celu codziennie chodzić od domu do domu ale namówcie wszystkich znajomych i sąsiadów, aby sobie zapisali „Wiarusa Polskiego” a ten codziennie będzie dzwonił na polskie nabożeństwo, codziennie im przypomni, że są Polakami i służyć Polsce powinni przez wychowanie dzieci w duchu szczerze polskim.

DYWIDENDA.

Berlin. Stalownia Lindenberg da je za r. 1914 — po odpisie półtora miliona marek na rezerwy, 25 procent dywidendy. W roku 1913 dywidenda wynosiła 12 procent. Wojna niektórym gałęziom przemysłu świetnie się opłaca.

DRAMAT MAŁŻEŃSKI.

Krośoszyn. Landwerzystę Marksa B., przydzielonego do zapasowego pułku grenadierów, odwiedziła żona i oboje zamieszkali w jednej z tutejszych oberż. Następnego dnia znaleziono ich oboje bezprzytomnych wśród objawów otrucia. On już nie żył, ona zmarła podczas transportu do lazaretu garnizonowego. W pokoju, który zamieszkali, stała na stole butelka z liżolem a obok niej leżały dwa listy, pisane do krewnych. Przyczyna samobójstwa nie znana.

CHOLERA.

Gdańsk. Landrat powiatu Gdańsk nizinny donosi w orędowniku powiatowym, że u zmarłego w Sztutowie szypa Ottona Tabberta stwierdzono urzędowo cholere. Wobec tego uznano, że we Wiele znajdują się zarazki choleryczne. Przestrzega się zatem przed używaniem wody z Wisły a także jej dopływów.

MANIFESTACJE W BERLINIE.

Tłumy berlińczyków zgromadziły manifestacje przed pałacem cesarza, następcy tronu i kanclerza.

PAŃSTWOWA SPRZEDAŻ ZBOŻA

z wykluczeniem prywatnego handlu zbożowego zaprowadzono w Norwegii, aby ułatwić dowóz z zagranicy i zapewnić wyżywienie ludności.

ZMIANA USTAWY O ZEBRANIACH I STOWARZYSZENIACH.

Komisja parlamentu niemieckiego uchwaliła projekt ustawy, znoszącej paragraf kagańcowy (zakaz rozpraw publicznych), zakaz udziału młodzieży niżej lat 18 w zebraniach i stowarzyszeniach politycznych i wniosek zwalniający związki zawodowe od przepisów o stowarzyszeniach politycznych.

Podobno parlament na obecnej sesji temi uchwałami zajmować się nie będzie.

KOŁO POLSKIE W PARLAMENCIE NIEMIECKIM

oświadczyło przez swego wiceprezesa pośle Władysława Seydę na wywody kanclerza w sprawie polskiej, co następuje:

M. P. Z wczorajszych wywodów pana kanclerza my połączy z zadowoleniem przy jeliśmy do wiadomości uznanie prawa narodu polskiego do wolnego rozwoju jego życia narodowego i jego starej kultury. W słowach pana kanclerza znajdujemy potwierdzenie zapatrywania zawsze przez nas głoszonego, że wolność narodu polskiego nie stoi w sprzeczności z dobrem narodu niemieckiego. Nie pora wywodzić w chwili obecnej o wszelkich krzywdach, wyrządzonych w przeszłości narodowi polskiemu.

Żywimy bowiem silną nadzieję, że wojna obecna przyniesie narodowi polskiemu takie uregulowanie stosunków politycznych, które zabezpieczy mu swobodny rozwój życia narodowego na przyszłość.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski”, Verlagsgesellschaft m. B. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcyę Jan Biejski w Bochum.

